

UBÓSTWO CHRYSYSTUSA

Między teologią ubóstwa w Starym Testamencie a teologią ubóstwa w Nowym Testamencie zauważamy nieprzerwaną ciągłość, przy czym na centralnym miejscu znajduje się Jezusowe błogosławieństwo ubogich. Należałoby jednak zwrócić szczególną uwagę na pozornie tylko niedostrzegalne, a w rzeczywistości przecież istotne różnice między ujmowaniem ubóstwa przed i po Chrystusie. Jego wkroczenie w historię biblijnego ubóstwa poprzez przyście od Ojca — jako Tego, który został odrzucony przez swoich (J 1, 11) i dlatego nie miał miejsca, gdzie by głowę mógł skłonić (Mt 8, 20) — zmienia sens i doniosłość ubóstwa.

W Starym Przymierzu początkowo biedni są przede wszystkim klasą uciskaną, która doznawała ze strony zamożnych krzywdy wolażącej o pomstę do nieba. Prorocy często oskarżali zamożnych o tę niesprawiedliwość (Am 2, 6; Iz 1, 17. 23; 3, 15: „Jakim prawem uciskacie mój lud i przygnębiacie oblicza ubogich?”; 10, 2). Biedni mają prawo oczekiwać od innych humanitarnego traktowania (Pwt 24, 10-15). Z nadejściem Sofoniasza (na krótko przed Jeremiašem, a od tego czasu w Psalmach i u Deutero-Izajasza) ubóstwo nabiera znaczenia religijnego oraz otwiera się na przyszłe zbawienie: „Szukajcie Pana, wszyscy ubodzy ziemi, ...szukajcie ubóstwa (*anawah*)”¹ (So 2, 3). Po usunięciu wszystkich „pysznych samochwalców” „zostawię tylko lud pokorny i biedny, a szukać będą schronienia w imieniu Pana” (So 3, 11 n). „Ubodzy posiadą ziemię”² (Ps 37, 11), „bo Pan wysłuchuje biednych” (Ps 69, 34). Ale również i człowiek pobożny nie może o nich zapominać (Ps 74, 19). Ubogi stanie się gotowym na przyście Królestwa Bożego; będzie on słusznie oczekiwał tego „wywyższenia”, które opiewa *Magnificat*.

Jezusowe błogosławieństwo, bez wątpienia, idzie właśnie po tej linii, choć prorocka skarga przeciwko bogatym ciemieżycielom tylko pośrednio dochodzi do głosu w ostrzeżeniu Jezusa przed niebezpieczeństwem bogactw w ogóle: bezwzględność bogatych wobec

¹ W tłumaczeniu Biblii Tysiąclecia (wyd. III) zdanie to brzmi: „Szukajcie Pana, wszyscy pokorni ziemi, ...szukajcie pokory”. U Sofoniasza ubóstwo, nabierające znaczenia religijnego, jest synonimem pokory. Zob. *Słownik teologii biblijnej*, Poznań 1982, s. 698—699. (przyp. tłum.).

² Biblia Tysiąclecia (wyd. III) ma: „Pokorni posiadą ziemię”. przyp. tłum.).

ubogich (bogaty rozpustnik) czy też beztroska w obliczu sądu (bogaty rolnik) jest przyczyną tego, że ci z trudem wejdu do Królestwa niebieskiego. Sam Jezus zalicza przede wszystkim siebie do *anawim*: jest On, zgodnie z przepowiednią Zachariasza, odnoszącą się do Mesjasza (9, 9; Mt 21, 5), pokornym i łagodnym (Mt 11, 25), a także niesłusznie prześladowanym (Iz 53, 4; Ps 22, 25). Jednakże stawia On nowe akcenty. Dla uwrażliwienia się na Królestwo niebieskie domaga się nie tylko „ubóstwa w duchu, z przekonania” (Mt 5, 3). Jezus podkreśla ten motyw, mówiąc o dziecięctwie (Mt 18, 1 n. i par.), a tych, którzy Go naśladowają, nakłania do wybierania miejsc ostatnich. Chce On, aby ten, kto zamierza być Mu wiernym we wszystkim, sprzedał wszystko, by móc jedynie iść za Nim (Mt 6, 19 n., Łk 12, 33: „Sprzedajcie wasze mienie i rozdajcie je ubogim”). Kto zaś tego nie zrealizuje, ten będzie pozostawiony (Łk 18, 18 nn.). Wskazania dawane wysyłanym uczniom są prawie że niesłychanie skrajne (Mt 10, 9 nn. i par.). W Starym Testamencie nie było miejsca na tak dosłownie wzięte, dobrowolne ubóstwo. Ogałacani przez samego Boga — tacy jak Jeremiasz czy Hiob — przyjmowali swój los nie bez narzekania czy skargi.

Wraz z Jezusem w nieprzerwany strumień historii biblijnego ubóstwa wprost z góry przenika coś nowego: dobrowolność i altruizm, który św. Paweł formułuje w sposób następujący: „Znacie przecież łaskę Pana naszego Jezusa Chrystusa, który będąc bogaty, dla was stał się ubogim, aby was ubóstwem swoim ubogacić” (2 Kor 8, 9). Jego przyjście od Ojca wymaga „ogołocenia” (*kenosis*), zgody na „postać sługi”, na „hańbę” i na „posłuszeństwo aż po krzyż”. Dzieje się to na gruncie solidarności z najuboższymi — tak dalece, że Jezus każdy czyn wobec najuboższych uważa za czyn spełniony wobec samego siebie (Mt 25, 45) oraz wszystko odpowiednio odczuwa na sobie (Dz 9, 4).

Kiedy Jezus przyjął, zgodnie z wolą Boga, ten stan ubóstwa, wówczas ów stan staje się niejako płaszczyzną, na której wolno oddać siebie, jako ubogiego, pozbawionego troski o dzień następny, opiece Ojca; wtedy to nawet należy (Mt 6, 25-34), a z tego względu też i można dosłownie „opuścić wszystko, aby pójść tylko i wyłącznie za Jezusem (Mt 4, 8 nn. i par.; 9, 9 i par.; Łk 5, 1 nn.). I to dobrowolnie wybrane (czy też może podarowane przez Boga) ubóstwo okazuje się bardzo owocne nie tylko dla tych, którzy naśladowają Jezusa, ale — jak to pokazuje refleksja św. Pawła nad włączeniem osób ogałacających się w altruizm Chrystusa — również dla innych: dla Kościoła i dla świata — „jakby ubodzy, a jednak wzbogacający wielu” (2 Kor 6, 10). Tylko i wyłącznie dzięki Jezusowi ubóstwo staje się „radą ewangeliczną” i św. Franciszek doradza

Kościółowi, aby zrozumiał Jezusa *sine glossa*, albowiem sam Pan również umiłował go *sine glossa*.

Jednakże przez to nie została jeszcze wyjawiona do końca tajemnica Jezusa, bowiem — przybywając od Ojca — nie zmienił On swej postaci, lecz ukazał siebie takim, jakim jest, a w sobie pokazał Ojca w Duchu Świętym takim, jakim Bóg jest w sobie. Ubóstwo — jak słusznie stwierdza Stare Przymierze — może być dla ludzi złem, które — na miarę swoich sił — ludzkość musi leczyć, i na to zawsze będzie miała chwilę sposobną (J 12, 8). Ubóstwo jednak jest równocześnie czymś błogosławionym, bowiem właśnie do niego należy Królestwo niebieskie (Mt 5, 3). A zatem Królestwo niebieskie jest pewną formą ubóstwa. Ubogim jest ten, kto rozdał całą swoją własność. W taki właśnie sposób jest ubogim Ojciec niebieski, ponieważ, według świadectwa Syna, niczego nie zatrzymał dla siebie. W ten sposób jest uboga, w szczęśliwości wiecznej, cała Boska Trójca; żadna bowiem boska Hipostaza niczego nie ma dla siebie na własność, lecz wszystkim dzieli się z innymi. I w ten sam sposób może również Jezus być ubogim na ziemi, bowiem wszystko (także hańbę, krzyż i śmierć w samotności) przyjmuje jako dar Ojca. Teologia wyzwolenia, która chce być prawdziwie nowotestamentalną teologią, w swych uzasadnionych rozdziałach, poświęconych ubogim, nie powinna pomijać tego centralnego chrystologicznego momentu. Chrześcijańska miłość domaga się, by z naśladowaniem Pana szła w parze zarówno solidarność z ubogimi, jak też dzielenie się własnymi dobrami³. Musimy jednak uważać, abyśmy (gdy ubodzy stają się zamożnymi obywatelami) nie pozbawiali ich przez to ugruntowanego w Bogu szczęścia.

tłum. Franciszek Mickiewicz SAC

³ Nieustannie mówi o tym Łukasz: 3, 11; 7, 5; 11, 41; 12, 33 nn; 14, 14; 16, 9; 18, 22; 19, 8; Dz 5, 32; 9, 26; 10, 2; 4. 31).